

# CO SŁYCHAĆ?



## WESOŁYCH ŚWIAT



**Informator  
Polskiego  
Towarzystwa  
Tatrzańskiego**

**Numer 12 (48)  
GRUDZIEŃ 1994**

Adres Redakcji:

Barbara Morawska-Nowak  
ul. Konarskiego 21/5  
30-049 KRAKÓW

## BOŻE NARODZENIE

Zofia Bukowska

W cas zimowej nocy  
co jom śnieg wybielit -  
pasterze gromadom  
na salas lecieli.

Złoto Gwiazda droge  
hetki im znacyła,  
kie ku sopia przyšli  
promięcki znizyła.

Ze strachu sie przecie  
do sopy schowali,  
a haw na kolanach  
wartko poklękali.

Bo juz nie strach ich wzion  
i nie przywidzenie -  
w tej sopia ujrzeli  
Boze Narodzenie.

Bóg w ludzkiej osobie  
wysed na Podhole  
ku reglom i borom  
ka zyjom górale.

Ku śrybnym potokom  
co wodzicke niesom,  
a kie wiesna przydzie  
Jezuska uciesom.

Tatry turnie wielgie  
jako z nieba schody -  
syćkiego stworzenio  
pilnujom ślebody.

Skole obsypane  
w lodu dyjamenty  
dla Tobie nos królu  
Jezusicku święty.

Kaz Ci bedzie lepiej  
Boze nos i Panie -  
przyjmijze na holach  
mile królowanie

W poklonie przed zióbkiem  
śpiewali pasterze,  
ostań przy nos Boze -  
pytomy Cie scyrze.

Wte Jezusek Mały  
ręcusie wystawil  
i wiernych górali  
za to błogosławil.

A Ludźmierska Pani  
te słowa pedziała:  
bedem wom ze Synkiem  
i jo królowała.

## SADECZANIE NA KILIMANDŻARO

18 września 1994 roku o godz. 7.30 stanął na szczycie Kilimandżaro (5895 m) Maciej Zaremba - prezes Oddziału Beskid w towarzystwie Małgorzaty Kieres i Elżbiety Luchowskiej-Gorczycy. Oto fragmenty relacji z ich wyprawy:

"Ranek 15 września to początek 5-ciodniowej wspinaczki na Kilimandżaro. Jest to najwyższa góra w Afryce, a jednocześnie najwyższa wolnostojąca góra na świecie. Ten potężny masyw pochodzenia wulkanicznego liczy u podstawy 80 km x 50 km. Posiada 3 szczyty - Kibo 5.895 m npm, Mawenzi 5.148 m npm i Shira 3.943 m npm. Najwyższy szczyt jest jednocześnie najmłodszym. Działalność wulkaniczna ustała tam 200 lat temu, choć jeszcze w 1940 r. wydobywały się gazy i słychać było podziemne pomruki. Na szczyt prowadzi 9 szlaków, w tym 2 od strony Kenii. My wybraliśmy najpopularniejszy i co tu dużo mówić - najłatwiejszy tzw. Marangu Road. Samochodem dojechaliśmy do bramy Parku położonej na wysokości 1.830 m npm. Ustawiono przy niej obelisk poświęcony pierwszemu zdobywcy Kilimandżaro Hansowi Meyerowi, który dokonał tego w 1889 r. Pierwszym Polakiem, który osiągnął krawędź krateru t.zw. Gillman's Point (5.685 m npm) był w 1910 r, prof. Antoni Jakubski z Poznania, a pierwszym który dotarł do najwyższego punktu tej krawędzi t.zw. Uhuru Peak (5.895 m npm) był w 1944 r. Jerzy Golcz. Przy bramie czekała już na nas obsługująca nas epipa t.zn. przewodnik o imieniu Bethewel, jego asystent, kucharz i 6 tragarzy, którzy mieli nieść nasze plecaki, oraz naczynia i żywność. Początkowo czuliśmy się nieswojo w roli sahibów. Już po 3 godzinach marszu wśród bujnego tropikalnego lasu dotarliśmy do schroniska Mandara położonego na wysokości 2.727 m npm. Były to drewniane "góralskie domki, oświetlane z baterii słonecznych. Po południu odbyliśmy spacer do pobliskiego krateru Maundi, skąd był wspaniały widok na sronę kenijską.

Następny dzień to 5-ciogodzinne podejście do schroniska Horombo na wysokości 3.760 m npm. Po wyjściu z lasu, którego granica znajduje się na wysokości 3.100 m npm, ukazał się nam wspaniały widok na Kibo z dwoma śnieżnymi czapami oraz na groźnie wyglądające, postrzępione Mawenzi. Wśród roślinności typu alpejskiego doszliśmy do schroniska również składającego się z domków. Bardzo dokuczliwy był wszechobecny kurz, towarzyszący nam zresztą wszędzie podczas całego pobytu w Afryce. Rankiem obudziło nas zimno, w umywalni ślizgaliśmy się po zamrożonej wodzie. Dość szybko ociepliło się i wyruszyliśmy w drogę. Tak dotarliśmy do Wielkiego Siodła (4300m npm) - szerokiej przełęczy pomiędzy Kibo i Mawenzi. Tu już wyłącznie pyłowa pustynia, sprawiająca przygnębiające wrażenie przy zachmurzonym niebie i ostrym, nieprzyjemnym wietrze. Z Wielkiego Siodła skręciliśmy w lewo i po 6-ciogodzinnym tego dnia marszu dotarliśmy do schroniska Kibo na wysokości 4.730 m npm. To już nie domki, ale jeden długi budynek z wieloosobowymi salami. Pobudka już o 1.15 w nocy, aby wykorzystać światło księżyca do prawie kilometrowej wspinaczki zygzakami stromym, piarzysto-pyłowym zboczem. Szło się nam wspaniale z pomocą kijków narciarskich. Mieliśmy już aklimatyzację nabytą podczas tegorocznej wyprawy w Pireneje. Po przekroczeniu 5200 m brak dostatecznej ilości tlenu zmusił nas jednak do zwolnienia tempa. Temperatura przed świtem spadła do -20°C. Normalną sprawą na tej wysokości są bóle głowy, nudności, osłabienie, gwałtowna senność. Dolegliwości te nie dotknęły 2 osób z naszego zespołu, natomiast trzecia mieściła się niestety "w normie". Fatalnie czuli się też nasi obaj przewodnicy. Odpoczywając co kilkanaście kroków dotarliśmy ok. 7.30 do Gillman's Point na krawędź krateru, co już jest uważane za zdobycie Kilimandżaro i wielu na tym poprzestaje. My jednak ruszyliśmy w kierunku najwyższego miejsca na krawędzi Uhuru Peak. Po 1,5 godz. marszu granią krateru lub trawersując go po wewnętrznej stronie z widokami na wspaniałe lodowce z prawej i lewej strony, dotarliśmy do tabliczki z napisem Uhuru Peak i skrzynki z książką na wpisy.

Po powrocie na Gillman's Point rozpoczęliśmy zejście, a właściwie zjazd po piargu w

dół. W schronisku Kibo zatrzymaliśmy się już tylko na krótki odpoczynek i na posiłek, by późnym popołudniem dotrzeć do schroniska Horombo. Następnego dnia znaleźliśmy się przy bramie Parku, gdzie wręczono nam złote dyplomy o numerach 6.578-6.580. Bilans tych 5 dni to pokonanie 104 km trasy oraz pokonanie różnicy wzniesień 4.065 m.

Potem było jeszcze safari, nic więc dziwnego, że uczestnicy wyjazdu powrócili do kraju pełni różnorodnych wrażeń. Dalsza relacja w następnym "Co słyszeć?".

### "PARYSKI" DLA BESKIDÓW.

Kol. Piotr Gawłowski kończy opracowanie szczegółowego przewodnika po Beskidach. Za pośrednictwem "Co słyszeć?" zwraca się z ofertą do naszych członków:

"Zbieranie materiałów do tego przewodnika jest przygodą: badanie nieznanego terenu górskiego, szukanie i inwentaryzacja jaskiń i wychodni skalnych; wymaga jednak solidnej kondycji i samozaparcia. A może ktoś z członków PTT by mi pomógł? Mam jeszcze robotę terenową w pld. o pld.-zach. części Beskidu Śląskiego".

Zainteresowanym przypominam adres:

**Piotr Gawłowski, 43-384 Jaworze Górne 188.**

### GDZIE WCZEŚNIEJ OTWORZONE BĘDĄ GRANICE?

\* Jeszcze przed nadejściem zimy planowane jest uruchomienie na terenie woj. jeleniogórskiego kilku turystycznych górskich przejść granicznych z Czechami. Powstaną one na Śnieżce, Szrenicy i Przełęczy Karkonoskiej.

\* Polska straż graniczna chce poza tym pozwolić turystom na swobodne przekraczanie granicy na sudeckich szlakach turystycznych. Jeżeli zgodzą się na to Czesi, już od grudnia turyści (z paszportem) będą mogli przekraczać granicę w wybranym przez siebie miejscu, przechodząc ścieżkami górskimi w okolicach Śnieżki, Szrenicy i Przełęczy Kowarskiej. Rządowe memorandum w tej sprawie, o ile podpisze je premier W.Pawlak, będzie wysłane Czechom pod koniec października. Jeśli eksperyment się powiedzie, podobne udogodnienia mają być wprowadzone na innych górskich szlakach. Nie wiadomo, czy na takie otwarcie granic zdecydują się Słowacy, którzy domagają się, by w Tatry obowiązywały przepustki.

(Na szlaku nr 11 R.VIII [1994])

### KARPACKIE OSADNICTWO.

Karpaty zostały zasiedlone i zagospodarowane kilka tysięcy lat wcześniej, niż dotychczas sądzono. Prowadzone od ponad 2 lat polsko-ukraińsko-słowackie badania archeologiczne dostarczyły nowych danych o początkach osadnictwa w tym regionie. Badania na terytorium Polski i Słowacji ujawniły, że już w neolicie (ok.3 tys. lat p.n.e.) pojawili się w Karpatach pierwsi rolnicy. Przybyli oni z północy - z obszaru obecnej Polski. Zdobywali tereny pod uprawy wypalając lasy na wysokości 350-450 m n.p.m. Popiół drzewny doskonale użyźniał górskie gleby, dlatego też ówczesni rolnicy mogli zasiedlić tak niekorzystne środowisko. Długoletnia gospodarka wypaleniskowa spowodowała trwałe wyniszczenie lasów w dolinach karpaccich. Wystąpiły zjawiska erozji gleb. Skończyły się dobre warunki dla rolnictwa - ogołocone z lasów stoki przekształciły się w łąki, a w Karpatach pojawiły się ludy pasterskie. Jest to jeden z najstarszych na ziemiach polskich przykładów oddziaływania człowieka na środowisko. (AK)

(*Nauka i przyszłość* no 12 R.IV[1994])

### VIII POSIEDZENIE ZG PTT - ZAKOPANE, 13-14 STYCZNIA 1995

## JAK TO SEKRETARZ TOWARZYSTWA DWOI SIĘ I TROI...

Nie można się uskarżać ostatnio na brak interesujących sesji. Zdarza się, że wypadają one w tym samym czasie i trudno z nich w pełni skorzystać, jeszcze do tego, gdy bierze się w nich czynny udział.

W dniach 2-3 grudnia 1994 r. odbyło się pod auspicjami Polskiej Akademii Umiejętności i Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Archiwistów Polskich sympozjum nt.

***Czy stowarzyszenia są dzisiaj potrzebne? Tradycje i teraźniejszość.***

W czasie tej dwudniowej sesji miało okazję przedstawić się wiele towarzystw o profilu głównie humanistycznym. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że ruch stowarzyszeniowy jest bardzo ważny w tworzeniu demokratycznego społeczeństwa, a nawiązanie kontaktów między towarzystwami winno im pomóc w odnalezieniu się w dzisiejszej rzeczywistości.

Na sympozjum tym przedstawiłam komunikat pt. **"Powrót do PTT."**

Nie udało mi się natomiast posłuchać np. na temat działalności Towarzystwa Miłośników Wilna, Towarzystwa Przyjaciół Orawy czy Związku Polskiego Spisza, bo w tym samym czasie rozpoczynało się w Centralnym Ośrodku Turystyki Górskiej PTTK

***Sympozjum poświęcone schroniskom górskim w 120 rocznicę budowy pierwszego schroniska Towarzystwa Tatrzańskiego.***

Wysłuchałam bardzo interesującego referatu Marka Staffy nt. historii schronisk sudeckich, o wiele starszej niż karpaccich, następnie sama wygłosiłam referat nt. **"Schroniska tatrzańskie"** (zarys historyczny) i wysłuchałam jeszcze bardzo obszernego i ciekawego referatu nt. schronisk w Karpatach Wschodnich (i w ogóle historii turystyki tamże) Władysława Lenkiewicza (nazwisko prelegenta mówi samo za siebie).

Potem wraz z drugim prelegentem prof. Januszem Zdebskim z PTTK musieliśmy biec z Jagiellońskiej na Sławkowską by zdążyć tam na swoje referaty. Na rogu pl. Szczepańskiego spotkaliśmy liczną umundurowaną grupę z TPN, przyjechali do Krakowa na Radę Naukową Tatrzańskiego Parku...

Tak więc dalsze trzy referaty na temat schronisk uciekły mi, można tylko liczyć, że ukażą się drukiem.

Jako słuchacz obu moich wystąpień towarzyszył mi wiernie tylko Prezes!

## 100-LECIE ŚMIERCI SABAŁY.

W zakopiańskiej "Kolibie" w dniach 10-11 grudnia 1994 roku odbyły się SYMPOZJUM I SABAŁOWY WIECZÓR ***W 100 lecie śmierci Jana Krzeptowskiego Sabały*** zorganizowane przez Muzeum Tatrzańskie im. dra Tytusa Chałubińskiego, Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego i Teatr im. Stanisława Witkiewicza. Na program złożyły się referaty i komunikaty, projekcje filmów związanych z Sabałą, występy kapel góralskich, "Sabałodrama" w wykonaniu aktorów teatru, wystawa okolicznościowa. Na grobie Sabały złożono wieniec przy dźwiękach kapeli góralskiej Maśniaków.

## ODSZEDŁ OSTATNI POKUTNIK.

9 grudnia 1994 r. na cmentarzu Salwatorskim liczne grono taterników krakowskich pożegnało Adama Górkę, ostatniego z grupy "Pokutników", którzy w latach czterdziestych wprowadzili technikę podciągową do taternictwa. Dzięki temu stało się możliwe zdobycie takich urwisk jak np. Kazałnica.

Przypominamy, że grupę "Pokutników" tworzyli m.in. Czesław Łapiński, Adam Paszucha, Marian Paully.